№ 73. Kraków 30. Marca — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku № 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 4 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
nefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 25 marca.

Wczoraj w archidyecezyi naszéj rozpoczął się solennie 30-dniowy Jubileusz, przez Stolicę apostolską nakazany. List pasterski, który z tego powodu ogłosił nasz arcypasterz, odznacza się pięknością treści i formy, powagą i gorącością serca dla swych owieczek. Niech mi wolno będzie kilka ustępów przytoczyć.

Na początku, mimo przyznania, że jest pewna poprawa, stan społeczeństwa naszego w smutnych maluje kolorach. „Indyferentyzm religijny, jak zaraza i cichy jad, rozszerzył się w pośród nas; w pośród nas, którzyśmy kiedyś w lepszych czasach znani byli całemu światu, ze szlachetnéj żarliwości o wiarę św. i kościół katolicki; — co więcéj, pogarda religii ojców naszych, wyśmiewanie jej i pustoszenie, owładnęło umysły niektórych zaślepionych, którzy bluźnią samemu nawet Bogu, bezczeszczą wszystko, co tylko święte, chlubią się nadto tą sromotą swoją, a w miarę tego ostygła słynna przodków naszych pobożność, rozwielmożyła się pycha, samowolność, lekceważenie władzy, własności, prawa, sprawiedliwości, rozkiełznanie namiętności, emancypacya ciała, gonienie za doczesnością, i krzątanie się o nią takie, jakoby wieczność na uwzględnienie wcale nie zasługiwała i godziło się o niéj zapomnieć"…..

Społeczeństwo tak złożone, koniecznie stoi na wulkanie, ztąd nawoływa arcypasterz owieczki swe do kościoła, do pokuty:

„Wróćcie tylko na łono kościoła, a natenczas doczekacie się ziszczenia waszych gorących życzeń, znajdziecie spokój, zadowolnienie, światłość i wolność". Między warunkami dostąpienia odpustu jubileuszowego, znajdujemy: „modlitwy o podwyższenie i wzrost kościoła św., o błogosławieństwo dla Stolicy apostolskiéj, o pokój i zgodę chrześciańskich rządzców, o pomyślność i powodzenie dla ojczyzny naszéj" etc.

W skutku ogłoszonego jubileuszu, obfitego trzeba się spodziewać żniwa na polu religijném, a zaledwie jubileusz się skończy, rozpoczną się misye ojców Jezuitów, do których wszelkie już zrobiono przygotowania, a których skutków błogich obliczyć niemożna, widząc jak potężnemi są na Szląsku, gdzie dotąd misye przez duchownych polskich i niemieckich, według części tego kraju polskiéj lub niemieckiéj się odbywają, i nawet w ściśle protestanckich pismach zupełne uznanie znajdują. Na Szląsku w sferach religijnych, wielkie też zrobiło wrażenie ukazanie się Franciszkanów bosych, najsilniejszéj pierwotnéj reguły, który to zakon dopiero co znów się odrodził.

Mówiąc o rzeczach religijnych, donieść muszę co duchownych interesować będzie, że rzecz o Soborach księdza Kajsiewicza, drukowana jako artykuły w *Przeglądzie*, wkrótce jako osobny tomik prasę opuści.

O czynnościach Komitetu towarzystwa kredytowego, mało do wiadomości publicznéj dochodzi, wiemy tylko o kilku oficyalnych obiadach, z tego powodu wydanych, jak zwykle bywa w podobnych okolicznościach. Komendant fortecy poznańskiéj, jenerał Brandt, dawny oficer wojsk polskich, a w r. 1848 komendant kolumny wojsk pruskich pod Książem czynnéj, według dzienników, podał sie do dymisyi.

Z Berlina piszą, że nasi deputowani znów w interesie zakładów edukacyjnych przemawiali, przy głosowaniu summ ostatecznie jeszcze przyznanych ministrowi oświecenia, szczegółów jednak niewiemy, przez wasz dziennik może je otrzymamy, bo *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* woli anegdotki, jak sprawy kraj interesujące zamieszczać, nietylko że korespondenta w Berlinie, aby w takich razach przynajmniéj niema, ale nawet ani z stenografów, ani z dzienników wyciągów nie robi, choć kwestye Księstwa się tyczące na stole, lub reprezentanci polscy Księstwa czynnie występują, co jednak koniecznie publiczność bardziéj interesować musi, jak jakie stare listy Ludwika Napoleona lub tym podobne pisma, któremi nas taż *Gazeta* obdziela. Wiemy, że środki i siły redakcyjne ma bardzo ograniczone, jednakże dobra wola redaktora, podobnym kardynalnym brakom, zapobiedzby mogła.

W dziennikach niemieckich uderzyły nas bardzo słowa deputowanego Bismarck, w dyskussyi budżetu wojennego; zarzucając opozycyi, że się miesza w sprawy wojskowe, których nierozumie, powiedział on: „wnioskodawcy (tojest opozycya), będą zapewne wkrótce mieli, mimo usposobienia pacyficznego państw europejskich, pole okazania swych talentów wojskowych, na inném polu jak ta trybuna". Słowa te powiedziane w Izbie przez posła pruskiego przy Rzeszy, albo są wielką lekkomyślnością, albo też rozmyślném zdradzeniem zawikłań, o których szersza niewie publiczność.

W zaprzeszłym tygodniu straciliśmy jednego z najstarszych, i bardzo zacnego obywatela, pana Rogalińskiego z Ostrobudek, pewnie też był jednym z najstarszych weteranów, bo już za Kościuszki był oficerem. Licznie zebrane obywatelstwo, na pogrzebie jego oddało mu ostatnią usługę, uczciło w nim piękny zabytek cnót staropolskich.

Po powiatach naszych ruch niezwykły w obywatelstwie, rząd bowiem daje premia dodatkowe na budowę szosy. Ponieważ zaś ceny zboża były przynajmniéj dobre, a złe drogi w tym roku bardziéj jak w innych uczuć się dały, obywatele ze wszech stron składają znaczne ofiary na szose komunikacyjne, i w wielu miejscach budowy dróg bitych się rozpoczynają, rząd o premia bardzo się jednak targuje, i według korzyści jakie w tych drogach dla siebie widzi, mniejsze lub większe przyznaje, różnice są między 3ma a 8miu tysiącami talarów na milę. W kilku powiatach także petycyonują o założenie gimnazyum, i ofiary na ten cel rządowi przekładają. — Jarmark środopostny Gostyński jeden z najznaczniejszych Księstwa, bardzo był w tym roku licznie odwiedzonym. Koni było wiele, mimo tego bardzo były drogie; wysokie ceny koni wciąż tłumaczą licznemi zakupami ajentów francuskich w południowych Niemczech, co aż na nasze targi ma wpływać, o ile to prawdą, osądzić niemożemy.

Ceny zboża w ostatnim tygodniu bardzo znacznie spadły, trudno to sobie wytłumaczyć; przyczyniły się do tego starania w tym kierunku rządu i gra giełdowa o zboże, gdzie w téj chwili *les baissiers* przemogli. *Gazeta Wrocławska* musi w téj grze mieć udział, i dziś grać *á la baisse*, jak do nowego roku *á la hausse* grała; dawniéj bowiem głodem wciąż straszyła, a od pewnego czasu lęka się, by świat zbożem nie był zasypany. Nam się zdaje, że upadek cen jest chwilowy i kunsztowny.

Wiedeń 28 marca.

Pytanie, czyli koléj żelazna północna pójdzie do Oświęcima, Podgórza lub Bochni zależy obecnie od rozstrzygnienia władz wojskowych i fzm, bar. Hess stanowczo ma w téj chwili o tém orzec. Dyrekcya kolei północnéj chciałaby uniknąć budowy równoległéj z krakowską, bo obie naówczas niemogą, jak tylko sobie szkodzić. Uczynio-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SENATORSKA ZGODA
TRADYCYA SZLACHECKA
napisana przez *Wincentego Pola.*

Niezbyt dawno, i prawie możnaby datę oznaczyć, jak rzucił ktoś postrzeżenie głębokie i trafne (najjenialniejszych pomysłów zwykle autorami są *ktosie*), że życie publiczne i domowe przodków naszych stokroć było poetyczniejsze i barwniejsze, niż sama pisana poezya, którą zostawili po sobie. I prawda, darmobyś szukał czy to w Zygmuntowskich czy późniejszych wierszopisach téj pełni życia, tego dramatu uczuć i charakterów, jaki musiał się odgrywać i odgrywał w narodzie co stojąc na przednich czatach cywilizacyi rzymskiego kościoła, łamał się przez ciąg swego istnienia ze wszystkiemi żywiołami ciemnoty i barbarzyństwa. Badacz ubiegłych czasów, poeta szukający barw i rysów, znajdzie tu i owdzie mimowolnie uronione słówko, jakiś cichy obrazek przyćmiony ozdobami z greckiéj lub rzymskiéj mitologii, postać ojczystą przykrojoną do togi, zgoła perełki rodzime pod warstwą różnorodnych naleciałości, uczucia swojskie w deklamacyach pedantycznego klasycyzmu. Poezya ta jest niczém więcéj, tylko materyałem do wielkiéj poezyi mającéj przechować życie narodu, kiedy takowe w jego łonie bić już przestało. — I zaiste, zwrot w przeszłość, prawdziwe ukochanie i zdarzeń i ludzi, zaczęło się u nas od chwili, kiedy wszystkie dawne tradycye prysnęły jedne po drugich, kiedy potok żywota staroświeckiego zapadł się gdzieś w piaski jak owa afrykańska rzeka. Dopiero to, przeszłość ta smagana na schyłku swoim dowcipami szkoły filozoficznéj, potępiana jako niekwadrująca z nowemi teoryami o społeczeństwach, rządach, religiach, pokazała się nam w całym uroku swojéj poezyi, z całą potęgą życia, głębokością pojęć społecznych, gorącością wiary, zgoła w ideale swoim, i to w tenczas, kiedy jéj niebyło w rzeczywistości, kiedy ledwo błąkała się po nieznanych pamiętnikach, i przymdlonych wspomnieniach dogorywających starców. Odtąd zaczyna się epoka prawdziwej literatury narodowéj, a raczéj epopei w swoim rodzaju. Takie to bowiem usposobienie natury ludzkiéj, że przedmiot musi się w głąb usunąć, aby zolbrzymiał, pewien ciąg wyobrażeń i form skończyć się, aby ożył w pieśni, pewne postacie dawno pokłaść się w groby, aby się dały zbohatyrzeć i spółbożyć — i tak: Iliada powstała kiedy patryarchalność Grecyi zaczęła przechodzić w formy mieszczańskie, królowie, *wodze narodów* ustępują miejsca drobnym rzeczpospolitym miast; Eneidę pisał Wigili, gdy stary republikanizm prysnął pod berłem Cezara Augusta; Jerozolimę Tasso, dobrze po wyprawach Krzyżowców. — Żywot w poezyi opłaca się zawsze śmiercią w rzeczywistości. Smutny warunek, ale niemniéj prawdziwy. Staroświecki żywot ojców przeorany wstrząśnieniami, zmianami stosunków, przerobieniem się wyobrażeń, nowemi formami pożyczanemi i ztąd i zowąd, zaokrąglił się w pewną całość, i jako taki staje się niewyczerpaném źródłem poetycznych natchnień. Możemy się poszczycić, aczkolwiek to początek dopiero, nieposlednemi próbami kreacyi na téj drodze, bądź rymem, bądź prozą. Wprawdzie epopeja w znaczeniu klasyczném niepowstała dotąd i może niepowstanie przez wzgląd, że nieodpowiada duchowi naszego czasu kochającego się w mniéj ścisłéj formie; za to okazała się powieść, ta najrzetelniejsza epopeja nowego wieku. — Powieść, gawęda, swobodnym swym krojem dopuszczającym wszystkie rodzaje poezyi, odpowiadająca przytém smakowi naszych przodków, którzy niedość może znajdując plastyki i ruchu w utworach swoich wierszopisów, sami byli mimowolnymi twórcami gawęd i opowiadań podawanych z ust do ust — stała się właśnie tą formą, w którą wieszczowie nasi najlepiéj lubią wlewać minione dzieje. Wincenty Pol, jeden z pierwszych, przed laty może dwódziestą, stał się panem téj formy, popróbowawszy sił w prześlicznéj gawędce *O Kazimierzu Pułaskim.* W kilka lat późniéj rozszerzył jéj ramy w *Przygodach Benedykta Winnickiego* — a teraz w *Zgodzie Senatorskiéj*, która aczkolwiek osobny i skończony zawiera obrazek, niemniéj jest dalszym ciągiem opowiadań Winnickiego. O tym to świeżym utworze, niewydanym jeszcze, pragnę zdać sprawę, korzystając w tém z pozwolenia autora; niebędzie to jednak rozbiór zapuszczający się w skład poematu, w budowę jego, w streszczenie osnowy, ale tylko przelotny rzut oka na naturę utworu, z przytoczeniem ustępów, mogących dać wyobrażenie o rzadkim talencie opowiadania, a najbardziéj o wielkiéj zdolności do odgadywania tych rysów, barw, postaci i myśli, które jak się wyraziłem powyżéj, przeorały wstrząśnienia, zmiany stosunków, i nowe towarzyskie formy.

Skromny tytuł *tradycyi szlacheckiéj*, a raczéj *gawędy* nadał poeta swemu utworowi, chociaż w istocie jest to wielka karta wycięta z życia narodu, wyrazisty odblask tego co się święciło w umysłach, grało w sercach, zgoła wypowiedziana tajemna zagadka społeczeństwa onego czasu, które biorąc miarę z jego swobodnych ruchów posuniętych niekiedy do swawolnéj ostateczności, dawało nieraz powód do fałszywych o niem sądów, a zawsze prawie budziło pytanie: jakim cudem trzymała się ta cała budowa pomimo okolającego ją innego porządku rzeczy; pomimo nakoniec słabych sił machiny rządowéj, pozbawionéj nadto działalności swéj na ogół?

To wszystko żywo stawia nam przed oczy poeta, pokazując czém był dawniéj rząd rodziny, czém duch publiczny. Forma gawędy szczęśliwie pożyczona od najznamienitszéj gałęzi naszéj literatury, od pamiętników, uwalnia autora od własnych uwag, od przystósowań do nowszych czasów, a nawet od języka i wyrażeń dzisiejszych; samo nawet poetyczne ujęcie przedmiotu, właściwa artystyczność, mieści się w zupełném przeniesieniu się w przeszłość, i wcieleniu indywidualności piszącego w ludzi i zdarzenia opiewanéj epoki. Ztąd nieznajdzie tu

no wniosek: aby dyrekcya kolei północnéj budowała do Bochni, co wyniesie 22 mil z Oderbergu, potém z Schönbrunu do Opawy 3 mile i od Oświęcima lub nieco bliżéj, do Białéj milę jedną; rząd naówczas budowałby z Bochni do Krakowa (?) i ze Szczakowy do Oswięcima.

Zdaje się, że przy tém zostanie, iż towarzystwo kolei północnéj pociągnie koléj tylko do Oświęcima, a stamtąd skarb poprowadzi daléj koléj do Lwowa, któréj część od Szczakowy do Krakowa już ma gotową. W najgorszym razie, koléj górno-szląsko-krakowska pójdzie prosto z Krakowa do Lwowa na Bochnią i znów z Krakowa do Oświęcima, a Kraków toby tylko stracił, co idzie z Wiednia prosto do Bochni, zaś to wszystko co do Krakowa z Wiednia przesyłaném będzie, koléj północna odda kolei wschodniéj w Oświęcimie. Komunikacya rządowa między Lwowem a Wiedniem poszłaby na Kraków do Oświęcima, nawet wtedy, gdyby dyrekcya kolei północnéj budowała aż do Podgórza; mniemam wszakże, że niepójdzie daléj jak po Oświęcim, gdyż stan akcyj północnych na 155 każe tak wróżyć.

Paryż 24 marca.

* Nieporozumienia między Francyą a Marokiem, zostały zakończone. — P. de Lavalette już musiał Stambuł opuścić i przybędzie wkrótce do Paryża. P. Tytow nie uczynił wcale protestacyi przeciw ugodzie o groby święte. Ograniczył się tylko na żądaniu od Porty odpowiedzi na list cesarski, czego zapewnie Porta, przy swéj zwykłéj powolności, nie prędko dokona. Powiększenie liczby konsulów francuskich sprawiło, że dawny konsulat w Galaczu został przywrócony. Konsul francuski w Janinie trudnił się nawracaniami religijnemi, które sprowadziły na niego nieprzyjemności ze strony ludności tureckiéj. Rząd francuski niemoże tylko zganić swego konsula. Zdaje się, że zmiana nieposłusznego paszy Egiptu jest niezawodna. Dzienniki doniosły, że Porta posłała do niego trzech paszów, aby go nakłonić do posłuszeństwa; kiedy ona posłała już do niego kilkunastu i nic niewskórała.

Polakom, którzy wybierając się do Ameryki, prosili o zasiłek rządowy, rząd francuski odpowiedział, że daje im zupełną wolność przenoszenia się po całéj Francyi, bez potrzeby otrzymania upoważnienia, że czyni ich wolniejszemi niż byli dawniéj, lecz że funduszów zupełnie odmawia. Obecnie tylko 250 ziomków bawiących w Paryżu, pobiera zasiłek rządowy. — W tych dniach przeszedł na wiarę katolicką żołnierz rossyjski, który zbiegł w r. 1848 z Piotrkowa do Poznania, i który bawił dotychczas jako kucharz, w szkole polskiéj w Batignolles. Nawróceniu jego na naszą wiarę, było przytomnych wielu ziomków. Ceremonią odprawił X. Terlecki. Rossya liczy już za granicą nieposlednią liczbę katolików. Najpierwsze między niemi miejsce zajmował książe Galiczyn, zmarły niedawno w Stanach Zjednoczonych po 45-letniéj pracy. Dziś najczynniejszym okazuje się Włodzimierz Peczeryn, dawny profesor literatury greckiéj w uniwersytecie petersburgskim, który przyjąwszy katolicyzm w Belgii, posłany został w missyi do Londynu. Wiadomo, że aby pokryć jego porzucenie wyznania greckiego, rząd rossyjski ogłosił, iż Peczeryn dał się przekupić przez Anglików, i że się w Oxfordzie ożenił. — Zapomniałem podać w ostatnim liście, że na pogrzebie jenerała Suchorzewskiego przemówili jenerał Dembiński i Ksawery Godebski. — Od tygodnia poczta francuska, na mocy dekretu księcia prezydenta, pobiera od każdego numeru *Czasu*, 10 centymów więcéj niż dawniéj.

Przegląd Polityczny.

Dziennik *Bulletin de Paris* wystąpił z artykułem w którym nietylko żąda ogłoszenia cesarstwa ale nadto zapowiada, że Francya wkrótce tą nową rządu formą cieszyć się będzie; artykuł ten jakkolwiek słabo napisany, zrobił w Paryżu wrażenie.

Od kilku dni mnóstwo obiega w Paryżu pamfletów, paszkwilów, epigramatów, biografij satyrycznych i innych druków i litografij bezimiennych; okoliczność ta spowodowała rząd do wydania dekretu podciągającego wszelkie zakłady typograficzne, pod przepisy prawa drukowego.

Ciągle mówią o przejściu pana de Persigny do ministerstwa stanu, którego atrybucye w takim razie będą niewątpliwie rozciągnięte. Jako następcę p. Persigny w ministerstwie spraw wewn. jedni wskazują p. de Thorigny, inni p. de Maupas. Wszakże zapowiadane zniesienie ministerstwa policyi zdaje się być odroczone.

Wiedeń 27 marca. *Lloyd* donosi z Paryża, że za pobytu b. ministra handlu p. bar. Brucka w Paryżu towarzystwo pocztowe „*Messageries Nationales*“ posiadające we Francyi przywiléj parowéj poczty wschodniéj, zaprojektowało mu porozumienie się w przedsiębiorstwie poczty wschodniéj, zamiast współzawodnictwa obu stronom szkodliwego. Za objęciem kierunku „Austryackiego Lloyda“ przez bar. Bruc a obawa konkurencyi wzrosła jeszcze w oczach francuskiego towarzystwa i teraz kompania *Messageries* nadesłała towarzystwu Lloyda projekt do układu połączenia się obu towarzystw pod względem poczt morskich morza śródziemnego i wschodu, póki zwiększenie liczby statków parowych nie dozwoli pomyśleć o obszerniejszych przedsięwzięciach.

— Wielcy książęta Michał i Mikołaj jutro (w sobotę) wyjeżdżają na Linz i Salzburg do Monachium.

— W zeszłym roku wykryto w Birmingham fałszerzy banknotów austryackich, N. Pan przesłał obecnie osobom mającym udział w wykryciu tego fałszerstwa, znakomite podarunki, a mianowicie tabakierkę sadzoną kamieniami w wartości 250 f. szt. i dwa pierścienie brylantowe.

— Los sekty reformowanych Izraelitów został już podobno rozstrzygnięty. Minister spraw duchownych złożył N. Panu sprawozdanie w tym przedmiocie i oczekuje w tych dniach zwrotu jego. Mówią, że sekty wzmiankowane uznane zostaną jako nieprawne i rozwiązane będą tak jak stowarzyszenia niemiecko-katolickie.

— Pod Kładnem w Czechach otwarto nowe łomy węgla kamiennego, zapowiadające bogate nader kopalnie. Przed niewielą laty miejsce to z którego dziś miliony ciągną kupione było za 600 złr.

— Rzadki dzień by dzienniki nie przynosiły kilku wiadomości o rozbojach na Węgrzech. Poprzestajemy i to rzadko na krótkich o nich wzmiankach nie idąc w tym względzie za przykładem wielu dzienników wiedeńskich, podających szczegółowe i regularne o nich wiadomości. Przerażać wszakże musi ten stan rzeczy, któremu ani sądy doraźne ani czujność żandarmeryi tamy położyć nie może. Aby dać przykład téj strasznéj plagi bierzemy np. dzień 20go marca jako jedną z dat najpóźniejszych. Pod tą datą donoszą z Orawicy, że 10—12 zbrojnych chłopów rumuńskich, napadło dwóch robotników od kolei wracających nocą i jednego z nich śmiertelnie w głowę cięli, drugiemu odcięli rękę, nadeszły dopiero patrol żandarmeryi uderzył na rozbójników i 4ch pochwycił. W Peszcie w więzieniu jeden aresztant drugiemu brzuch rozpłatał. Z Zala-Apati donoszą 20go marca o licznych rozbojach wykonywanych przez pasterzy. O pół godziny drogi ztamtąd zrabowano o północy młyn, młynarkę i córkę jéj shańbiono i rzeczy skradzione uwieziono na wozach. Przed 8 dniami we wsi Egred napadnięto żyda na drodze, zabito młodego żydka który z nim szedł, a żyd cudem tylko umknął. Z Steinamanger również 20 marca donoszą, że 4 rozbójników napadło dwóch chłopów i tych zrabowało. — Z Fünfkirchen donoszą 20 marca, że w okolicy tamtejszéj jeden urlopnik i chłop tameczny otruci byli w piwnicy ostatniego kwasem siarczanym.

— NPan mianował hr. Karola Załuskiego ucznia c. k. akademii Terezyańskiéj paziem J. C. Mości.

Francya.

Paryż 25 marca. Dziennik *Bulletin de Paris* podaje dzisiaj zapowiedziany od dni kilku artykuł, domagający się wyraźnie ogłoszenia cesarstwa. Artykuł ten, ułożony w kształcie listu, z podpisem p. de l'Espine, ani silną argumentacyą, ani nawet wykwintniejszym stylem poszczycić się niemoże. *Bulletin* poprzedza go tym krótkim nagłówkiem:

„Odbieramy od p. de l'Espine list, który zdaje nam się zawierać niezaprzeczone prawdy, a traktuje o kwestyi którą wszystkie umysły więcéj niż kiedykolwiek zajmują się, w przededniem otwarcia Wielkich Ciał Państwa.“

Co do nas, ograniczamy się na podaniu ostatnich ustępów tego listu, które brzmią jak następuje:

„I pytasz mi się WPan, na czém się to wszystko skończy. Oto: Statek Rzpltéj rozbił się o skałę powszechnego głosowania. Niema już we Francyi tylko jeden człowiek i jeden lud.

Lud ten nakazał temu człowiekowi, aby raz położył koniec intrygom parlamentarskim. On tego dokonał.

Aby zapewnił dzieciom ludu wychowanie religijne. Już wziął się do dzieła;

Aby uszanował religią i jéj piastunów. Zaledwie ocalił Francyą, aliści otworzył świątynię poświęconą téj, która odwróciła od Paryża barbarzyńskie hordy Attyli; *)

Aby się zajął dobrym bytem mass. On więcéj zrobił dla nich w ciągu trzech miesięcy jak wszyscy humanitarze przez lat czterdzieści.

*) Ś. Genowefa—mowa tu o Panteonie.

---

czytelnik owéj strony negacyjnéj, owéj częstokroć karykatury wyprowadzanéj umyślnie jakby dla przestrogi żyjących, aby usiłowali być innymi niż ich ojcowie. Przeciwnie, czytając *Senatorską zgodę*, przeniesionym się czujesz w to koło rycerskie, chciwie chwytasz dykteryjki, podzielasz argumenta i zdania, wierzysz ich wiarą, płaczesz ich łzami, gotówbyś nawet wychylić garcowy kielich, za zdrowie: kochajmy się! gdybyś miał równie tęgą głowę i starego węgrzyna jak oni. Gdybyśmy spytali zkąd poeta zaczerpnął tego żywiołu w którym się tak swobodnie rusza? byłaby odpowiedź, jużciż nie z książek, bo te acz wiele mówią, najczęściéj mało powiedzą; więc z intuicyi? Zapewne bez niéj niepodobna być poetą. — Owóż z intuicyi, z talentu odgadywania, a nakoniec z podań wijących się jak gałązka bluszczu około ruin, i osiwiałych starców, błądzącego jak duch pokutujący śród młodszego plemienia, wykwita świeża powieść. Sanockie, zakątek schowany w góry, oddzielony od głównych punktów ruchu na płaszczyznach, najdłużéj może przechowywał w skromnych swych dworcach pierwiastek staropolski; tylko odrębność fizyonomii, tylko jakaś dziwna woń przeszłości zdolne są oczarować poetów i wyszeptać im tajemnice swoje, zakryte zwykle oku niepoświęconych. Jak przed niedawnym czasem step ukrainy nastrajał liry, tak teraz znowu świat dawny nasz szlachecki dostarcza rysów i kolorów, a najbujniéj ziemia Sanocka. Dość tu przypomnieć cały cykl wybornych powięści p. Kaczkowskiego osnuty na zdarzeniach żyjących w tradycyi nad Sanem, dość wreszcie wskazać na *Zgodę senatorską*. Poemat ten że tak powiem jest to barwisty kobierzec utkany z tych scen domowych, dykteryek, anegdot, tradycyj, które są jakby snujące się pajęcze włókna na łące w słoneczny dzień późnéj jesieni. Zebrać je bez porwania, utkać misternie, żebyś wziął raczéj za dzieło wróżek, niż mozolną pracę, na tém cała sztuka, na tem wdzięk wszystek. Poeta, umiał rzucić powieść prawdziwie jakby od niechcenia; taka osnowa w niéj prosta, taka poważna swoboda wiersza; a jednak poemat mieszczący w sobie parę tysięcy wierszy, mógłby się dopuścić nieuniknionych dłużyzn, tymczasem od początku do końca trzyma uwagę czytelnika w ciągłém nastrojeniu, jak gdybyśmy słyszeli na własne uszy, jakiego konfederackiego starca, głosem z głębi piersi dobytym, opowiadającego prawnukom powieść dawnego czasu. I tak też jest rzeczywiście; to nie poeta, ale Jmci Pan Benedykt Winnicki, ten sam, co to nam pokazał dwór Radziwiła w Nieświeżu, i wojewody Cetnera, opowiada teraz ciekawe rzeczy o księdzu biskupie warmińskim odwiedzającym gniazdo swe rodowe w Dubiecku. Nie sądźmy jednak że zobaczymy dowcipnego wierszopisa i prałata popisującego się, jak na objadach czwartkowych z konceptami rymowanymi, lub recytującego ustępy z wojny Chocimskiéj i Myszeidy, bynajmniéj — ziemia Sanocka, to nie Łazienkowski pałacyk ani Sans-souci, więc i Krasicki pokazuje się nam jako brat szlachcic, jako dziecię tych gór, i dla tego nierównie wyższy, niż go znamy pospolicie, bo wzięty ze strony obywatelskiéj, jako najwyższéj w życiu domowém i publiczném narodu. Wprawdzie pan Winnicki podziwia w nim jeniusz pisarza bajek i satyr, ale to niby mimochodem; bo prawdziwą zasługę, i wielkość, widzi on w wielkich cnotach chrześciańskich i poświęceniu się. Niedarmo też mówi:

Lubiła Polska stawić i wysoko ludzi,
I darami trzech królów obsypać takiego,
Co i łaskę i dary wziął z ducha świętego;
Ale kiedy człowieka wyniosła wysoko,
Co miał miłość dla drugich i opatrzne oko,
I czułość nad bliźniego losem i niedolą,
A czém wyżéj kto stanął, tém świętszą miał wolą.

X. Biskup Warmiński, ta znana w kraju znamienitość, jest tedy główną figurą powieści; — około któréj obraca się mały świat sanockiéj ziemi. — Poeta, chcąc nas w świat ten wprowadzić, oswoić z jego wyobrażeniami, niewzywa tu na pomoc Wirgila jak Dant zstępujący między cienie, ale otwiera usta starcowi, który z przywartą na dzisiejsze słońce powieką, pogrąża się w zadumę, i widzi przed sobą w mgle oddalenia, cały świat duchowy przeszły, w jeden obraz ujęty. Ten wstęp kontemplacyjny możnaby uważać, jako źródło drzemiące pod głazem; uchyl go, a poleje się strumień wypadków odbijający na krzyształowéj powierzchni starych ludzi i stare charaktery.

Aczkolwiek wstęp tworzy trudną do rozerwania całość, obraz skończony i pełny, pozwolimy sobie jednak wyjąć niektóre epizody, osobliwie te, co najtrafniéj oddają główny pomysł poety, lub wyświecają przeszłość często dziś niezrozumianą, lub źle pojmowaną:

Śmiech mię bierze, gdy słyszę dziś o nas mówiących,
Lub co gorzéj, gdy czytam ciemięgów piszących:
„Że możne domy stały tylko starostwami,
„A szlachta dworską służbą za panów plecami.“
O, co tak długo stało, to stało posadą!
I nie tak nas mosanie uczyli za młodu;
Bo możne domy stały tradycyą Narodu,
A szlachta stała w życiu familijną radą!
Lecz odkąd możni sprawcy narodu odbiegli,
A szlachta nawet w domu cnoty nieustrzegli,
Wszystko runęło na łeb i poszło na nice,
I Bogu niema świeczki, lecz bies ma gromnicę!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości naukowe.

W tych dniach wyszła w Krakowie medyczna rozprawa w języku łacińskim pod napisem: *De Chlorosi — scripsit Michael Zieleniewski Doctor Medicinae et Chirurgiae, artis obstetriciae magister itd.* (O chorobie zwanéj bladnicą, napisał Michał Zieleniewski Dok. Med. i Chir., magister sztuki położniczéj itd.)

Aby mu oszczędził gwałtownych przesileń jakie zapowiadał wybór prezydenta co cztery lata. Jego umiarkowanie rozszerzyło ten peryod do lat dziesięciu.

Ale tu się już niezgadzamy. Jeźli wszystkie cechy niemożliwéj Rzpltéj lutego zatarte zostały jedna po drugiéj przez naród, czemuż by odpowiadał dzisiejszy tytuł naczelnika rządu? Francya niepoprzestaje na dwuznacznych nazwach. Nigdy ona niepojmie, aby wybrała J. Wys. księcia Ludwika Napoleona prezydentem Rzpltéj, któréj nigdy nieżądała, któréj nigdy nieśmiano oddać pod jéj orzeczenie, któréj mieć niechce, przeciw któréj protestują jéj zwyczaje, obyczaje, jéj interesa i potrzeby.

Niezrozumie ona nigdy, aby bratanek cesarza przyjmował Senat i Ciało Prawodawcze w Tuilleryach *obok* tronu, *wakującego*. Czyliż człowiek który w jednym dniu zbawił Francyą i Europę i ustalił los powszechny, miałby w tym starym królewskim grodzie zajmować książęcy jedynie taburet?

Francya wie dobrze wiele ją kosztują rządy przechodnie. Znużona jest już indossowaniem tak złych wexli, potylekroć protestowanych. Niech każdy dobrze się zastanowi nad niezmiennością jéj wotów 10 i 20 grudnia — niech jeszcze raz będzie zapytana, a ona odpowie, że chce *cesarstwa*. I otrzyma je:

Otóż, na czem się skończy, bo już znużeni jesteśmy rządami bezimiennemi."

— Wspomnieliśmy w wczorajszym *przeglądzie* o dwóch nowych dekretach księcia prezydenta.

Pierwszy złożony z 86 artykułów obejmuje regulamin dla Rady Stanu, senatu i Ciała Prawodawczego, określa bliżéj ich atrybucye i stósunek każdego z nich do prezydenta Rzpltéj. Podaliśmy onegdaj artykuł *Constitutionnela* zawierający główne postanowienia tego dekretu, który wdaje się w najdrobniejsze szczegóły wewnętrznego urządzenia trzech ciał nadmienionych. Wszakże *Constitutionnel* omylił się mówiąc, że deputowani składać będą przysięgę przy uroczystości otwarcia, mającéj się odbyć w Tuilleryach 29 b. m. Przysięga odebrana będzie po sprawdzeniu wyboru każdego w szczególności deputowanego. Deputowany który w ciągu 15 dni potem sprawdzeniu przysięgi niezłoży, uważany będzie za występującego ze zgromadzenia. Ogłaszanie i upowszechnianie mów mianych na posiedzeniach bez wyraźnego pozwolenia Ciała Prawodawczego, pociąga za sobą karę od 500 do 5000 fr. na drukarzy, a od 5 do 500 fr. na roznosicieli. Wszelkie oznaki zadowolenia lub nieukontentowania w ciągu sessyi są zakazane. Porządek dzienny motywowany miejsca niema. Kary dyscyplinarne są te same co w poprzednich zgromadzeniach.; jako to wezwanie do porządku, wydalenie z sali posiedzeń itd.

Drugi dekret zniewala wszystkich urzędników sądowych do złożenia w przeciągu miesiąca przepisanéj konstytucyą przysięgi na posłuszeństwo konstytucyi i wierność prezydentowi.

— *Union* tak rezumuje dekret prezydenta o uniwersytecie: „Powiedzmy i to od razu, jedném słowem, wyraz *uniwersytetu* jest od téj chwili zbyteczny. Uniwersytet przestał być ciałem, jest tylko administracyą. Professor jest oficyalistą, nie jest urzędnikiem. To smutna. Życzylibyśmy byli dla uniwersytetu innéj cechy innego charakteru. Ale uniwersytet zbłądził. Odrzucił wolność nauczania: powtarzając ciągle, iż jest *państwem uczącém* dał prawo *państwu* zrobić z niego zbiór oficyalistów!"

— W zeszły wtorek minister spraw z gr. p. Turgot dawał wielki objad na cześć nowego posła angielskiego lorda Cowley. Znajdowali się na nim wszyscy ministrowie i wszyscy posłowie zagraniczni. Od niejakiego czasu widoczne jest zbliżenie między Elizeum a gabinetem londyńskim. Spokojne załatwienie kwestyi szwajcarskiéj, jest pierwszym tego zbliżenia rezultatem.

Przesadzona nad miarę gorliwość wyższych organów rządowych, zwłaszcza na prowincyi daje powód jednemu z korespondentów *Indépendance* do przytoczenia następnych słów księcia Metternicha: „ci Francuzi są prawdziwie straszliwi; mają oni zawsze tę zbytnią gorliwość, którą im wyrzucał p. de Taillerand i niepodobna im jest wypełniać obowiązków swoich po prostu, bez przekroczenia ich granic; nasi Niemcy nie mają dosyć ducha inicyatywy — Francuzi mają go zawsze zanadto."

— Powrót p. Emila de Girardin do Paryża, daje powód do licznych wieści. Mówią, że miał posłuchanie u księcia prezydenta i że chce wrócić do swojego dziennika *Pressy*. Wszakże w dzisiejszych okolicznościach, pod tak surowém prawem drukowem niewdzięczne rzemiosło dziennikarza, a porywczy charakter p. Girardina, najmniéj zdaje nam się zdolny do wytrwałéj walki z tego rodzaju trudnościami.

— P. Véron, wybrany jak wiadomo na deputowanego do Ciała prawodawczego, porzuca redakcyą *Constitutionnela*, którą obejmuje p. Cucheval-Clarigny.

Rossya.

Dziennik ministerstwa spraw wewn. ogłasza następujący artykuł:

Tysiąc lat bytu Rosyi, od r. 852 do 1852 r.

Wiadomo iż początek prawie wszystkich narodów i państw, niknie we mgle wieku, bez wzmianki od współczesnych, bez wieści u potomnych. Tylko Nestor pierwszy kronikarz Ruski, szczęśliwszym był od innych, gdyż umieścił w Latopisie swoim i rok w którym pierwszy raz nazwisko Rusi usłyszał, i rok wezwania trzech książąt, założycieli państwa Rosyjskiego. Oto są jego słowa:

W roku 6360 (od stworzenia świata) Indyktu 15, zaczął panować Michał, a kraj się Ruską ziemią nazywać; wiem bowiem, iż przy tym Carze przyszła Ruś z Carogrodu, jak stoi napisano w Latopiscach greckich. Od téj więc epoki i ja zaczynam i lata rachuję.

Tak najdawniejszy pisarz „Powieści lat współczesnych" która jest główną podstawą całéj Rosyjskiéj historyi, pierwszą jéj nitkę chronologiczną objaśnia. Pierwszy rok panowania Michała III Cesarza Byzantyjskiego, syna Cesarza Teofila a wnuka Michała II poczynającego dynastyą na tymże Michale III kończącą się, przyjmuje za zasadę, od któréj lata rachuje. Od pierwszego roku panowania tego ostatniego zaczynając dzieje Rusi, odtąd odznacza ile lat minęło do pierwszego roku panowania Olega drugiego księcia Ruskiego, następnie do Igora, i tak daléj. Zatem wedle tego porządku, w dziesiątym roku panowania Michała III w Byzancyi, wprowadzona jest także do kronik i epoka, która byt państwa Rosyjskiego rozpoczyna; tak bowiem pisze ten kronikarz: „W roku 6370 ułożyli między sobą (Czudowie, Słowianie, Meranie, Wessy, Krywiczanie) mówiąc poszukajmy sobie księcia, który nami będzie rządził i wedle prawa sądził. I poszli za morze i rzekli: kraj nasz ludny i obfity, chodźcie rządzić i panować nad nami. A wybrali się trzéj bracia ze swemi rodzinami: najstarszy Ruryk osiadł w Nowogrodzie, drugi Syneus w Białojezjorze, a trzeci Truwor w Izborsku. Od nich to kraj przezwał się Rusią."

Rok wstąpienia na tron Cesarza Michała III jak widzieliśmy, wziął kronikarz z Latopisców greckich, badania zaś uczonych dowiodły, że latopisy te, była to skrócona chronografia Nikifora patryarchy Konstantynopolskiego, w któréj rok wstąpienia na tron tegoż Michała umieszczony jest dziesiecio laty póżniéj, to jest w r. 6360, zamiast w r. 6350 od stworzenia świata. Przekonano się albowiem teraz, że Teofil ojciec i poprzednik Michała umarł w r. 6350 (20 stycznia 892 od Narodz. Chr.) a zatém w tym samym roku wstąpił także i Michał na tron ojców swoich.

Tym sposobem rachuba lat pierwszéj Ruskiéj kroniki obliczona z mylnie oznaczonego faktu, powinna być sprostowaną i zaczynać się od pierwszego roku wstąpienia na tron Cesarza Michała. Czyli inaczéj mówiąc: najdawniejsze dzieje Rusi, oznaczone na pierwszych kartach Latopisca, powinny być o dziesięć lat wcześniéj posunięte. A zatém i wezwanie pierwszych książąt Ruskich, wypadło nie w r. 6370 od stworzenia świata, tojest w r. 862 od Narodzenia Chr. jak w kronikach jest oznaczono i powszechnie dotąd przyjęto, ale w r. 6370 od stworzenia świata, czyli w 852 od Naro. Chr. jak dowodzą na gruntownych źródłach oparte badania akademika Kruga, tudzież poprzednio prace Müllera i Szlecera, którzy już co do tego wypadku na błędne rachuby chronologii Byzanckiéj wskazywali.

Tak więc w bieżącym 1852 roku, kończy się tysiąc lat bytu Rosyi, a od tego czasu kiedy pierwsze nasiona państwa na bujną ziemię były rzucone, rosły one i rosły, dopóki do obecnéj wielkości Rosyi nie wzrosły! — Ruś Ruryka, a dzisiejsze państwo Rosyjskie, jakaż to ogromna różnica! Pierwszy samowładny książe Ruski założył i urządził państwo, które najwięcéj 8000 mil kwadratowych obejmowało; dzisiejsze Cesarstwo na przestrzeni około 400,000 mil kwadratowych, rozciąga się zatem pięćdziesiąt razy tyle. Ludność Księstwa Ruryka, pewnie niemogła się równać z najmniejszym z powiatów teraźniejszych, dziś jéj mieszkańcy na miliony się liczą.

Pod Rurykiem oprócz Nowogrodu, tenże sam kronikarz, wymienia tylko następne miasta: Ładoga, Białojezioro, Izborsk, Połock, Rostow i Murom; teraz Cesarstwo Rosyjskie ma więcéj niż 700 miast, a wsi przeszło 300,000.

Ruś w połowie IX wieku, posyła za morze szukać porządku; w XIX stuleciu, oczy wszystkich z zamorza obrócone są na te same państwo, jako na obronę porządku całego świata. (D. W.)

— Według otrzymanych wiadomości z Kaukazu, świeże klęski zadane zostały Górcom; pierwsza d. 23 stycznia (v. s) przez oddział pod dowództwem jenerała-majora Ewdokimowa, który zniosłszy 7 aułów, poraził nieprzyjaciela, ubiwszy mu lub raniwszy około 200 ludzi, a nadto ze 20 osób samych starszych. Z oddziału zaś jenerała Ewdokimowa, zabito 1go ober-oficera i 10 żołnierzy, a raniono ober-oficerów 3 i żołnierzy 49. Podobny los spotkał Górców od strony wybrzeża Czarnomorskiego i linii kordonu Czarnomorskiego, gdzie dowodził vice-admirał Serebriakow. W ciągu bowiem 3ch dni, spalił Górcom 44 auły z zapasem zboża i siana. Prócz tego wielką także klęskę ponieśli Górcy i w ludziach, mnóstwo trupów zostawili na placu, a wielu dostało się do niewoli. Z oddziału vice-admirała Serebriakowa ubito żołnierzy 14, a raniono 1 sztabs-oficera, 5 ober-oficerów i 105 żołnierzy. Tak pomyślne obroty, wykonane stosownie do wskazania głównodowodzącego oddzielnym korpusem Kaukazkim, dowiodły Górcom, że w każdéj chwili, i ze wszystkich stron, można wedrzeć się do najodleglejszych ich aułów, i że nadzieje ich w Machometa Amina są płonne. (K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 30 marca. We czwartek tj. d. 1 kwietnia danym będzie dramat w 5 aktach p. n. *Noc i Poranek*, p. Birch-Pfeiffer; na benefis państwa Linkowskich.

— Szwajcarya liczy wedle ostatecznych spisów 2,392,740 mieszkańców w 177 obwodach i 3059 gminach, z których potrąca się obecnych naówczas przejeżdżających podróżnych 1085 i politycznych wychodźców 1539. Między tymi jest obywateli kantonów 2,318,972, niemających krajowości 2198 i 71,570 zagranicznych. Dzieląc na wyznania, znajduje się 971,809 katolików, 1,417,786 protestantów 3145 żydów; dzieląc zaś etnograficznie 1,680,896 Niemców, 540,072 Francuzów, 129,333 Włochów i 42,439 mówiących romańskim dyalektem.

— W krajach pod panowaniem rosyjskiém zostających, wychodzi obecnie pism rosyjskich: 7 politycznéj treści: w Petersburgu 3, w Moskwie, Wilnie, Odessie i Tyflisie po jedném; 53 dzienników rządowych: 7 w Petersburgu, każde z właściwego ministeryum, w Moskwie i 45ciu guberniach po jedném; 6 dzienników umiejętności wojskowych, wszystkie w Petersburgu; 3 lekarskich, 5 przemysłowych, 12 gospodarczych, prócz tego wiele beletrystycznych i naukowych, tudzież religijnych. W języku polskim 7 politycznych, 3 literackie, 6 artystycznych, 3 gospodarcze i jeden dziennik mód.

— Dr. Bachhoffner pokazuje teraz w londyńskim politechnicznym instytucie komin swojego urządzenia, na który otrzymał już patent. Kiedy ostatni węgiel i ostatni pień drzewa się spali, sztuczny ogień tego komina ma ogrzewać mieszkania. Ogień ten powstaje przez rozpalenie blach metalowych w gazie wodorodnym, pozbawionym gazu węglowego. Ani dymu, ani swędu z tego ognia niemasz, a narząd taki w każdym domu da się zaprowadzić, gdzie skierowane są rury gazowe do oświetlenia, i to bez pomnożenia kosztów; tysiąc stóp sześciennych nie kosztują jak 1 szylling, a opalenie jednego pokoju wynosi 3 pensy dziennie.

— Sławna galerya obrazów w pałacu Rinuccini we Florencyi, sprzedawaną będzie od dnia 1 maja przez publiczną licytacyą. Zawiera ona arcydzieła szkół włoskich, francuzkiéj, niemieckiéj, niderlandskiéj, hiszpańskiéj i byzantyńskiéj.

— Dziwne teraz uczyniono w Egipcie odkrycie. Donosiliśmy dawniéj już w *Czasie*, iż pewna kompania angielska wydzierżawiła kopalnie szmaragdów na wybrzeżu morza czerwonego i roboty rozpoczęła. Teraz w czasie kopania, natrafiono w znacznéj głębi ślady galeryi, gdzie znaleziono starożytne naczynia i narzędzia, sięgające przedhistorycznych czasów. Hieroglifami zapisany kamień, ma podobno świadczyć, iż kopano tu już od wieków, a pierwszy raz za panowania Sezostrysa Wielkiego, (około 1400 lat przed Chrystusem).

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdansk 26 marca. Najświeższe wiadomości z Londynu donoszą, że dowóz zbożowy na targach angielskich był mały. Za najlepszą pszenicę krajową te same ceny, co i w zeszłym tygodniu płacono. Zagraniczne ziarno nie wiele było poszukiwaném. Obawa, aby cło protekcyjne na korzyść producentów zbożowych w Anglii przy dzisiejszéj zmianie ministerstwa na nowo przywróconém nie było, zupełnie zdaje się być usunioną. Czas do uprawy roli i siewów nader jest sprzyjającym i wszędzie po polach W. Brytanii wielki ruch i życie się objawia.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i gr.	siem. ln. i rzep.	mąki cent.
z kraju kwar.	4931	4870	5045	1064	—	26.095
z zagr. „	3165	3005	8609	675	2789	13,629

Francya i Belgia tak w życie jak i w pszenicy nie notują żadnéj zmiany w cenach. W Holandyi agitacya zbożowa ucichła, a port Hamburski również mało przedstawiał ożywienia.

Obumarłość targów zagranicznych odbiła się i na naszym placu gdańskim. W ciągu ostatniego tygodnia tylko 83 łasztów pszenicy spichrzowéj i to słabego gatunku po niskiéj cenie z rąk do rąk przeszło. Z nowym pojawem życia targów zewnętrznych i tu podwyższą się ceny, zwłaszcza, że opinia ciągle utrzymuje się dobra, a chwilową stagnacyę przypisują najwięcéj kontraktowym odstawom zboża, które między kupcami około 21 marca miały miejsce.

Płacono za łaszt	wagi hol.		guld. prusk.		korzec warsz. zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy spichrzowéj	od 125	do —	400	do —	30	3	—	—
„ „	„ 127	„ —	420	„ —	31	17	—	—
„ „	„ 129	„ —	435	„ —	32	22	—	—
Żyta	„ 123	„ —	375	„ —	28	7	—	—
Jęczmienia	„ —	„ —	240	„ 280	18	1	21	1
Owsa	„ —	„ —	160	„ 180	12	—	13	16
Grochu	„ —	„ —	330	„ 360	24	24	27	2

Po kilku dniach ciepłych wiosennych znów spadł śnieg i dziś 6 stopni mrozu.

Kursa zamian: Londyn 204. Hamburg $45^{1}/_{6}$. Amsterdam $102^{3}/_{4}$. Warszawa 96%.

Makowski, Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 29go marca.* Metaliki 5-proc. $95^{1}/_{16}$. Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $84^{9}/_{16}$. — Metaliki 4-proc. $75^{1}/_{4}$. 4 proc. z 1850 r. $90^{5}/_{8}$. — 3-proc. $58^{3}/_{8}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302^{1}/_{2}$ — Augsburg $124^{3}/_{8}$. — Londyn 12

26 kr. — Paryż 147¾. — Akcye Bankowe 1248 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 94¾. — *B.* 105 15/16.

Kurs krakowski 30go marca. Banknoty 84.⅔ — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 84 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. . — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100½. — Listy zast. galic. żądają 84¾ — dają 84¼. — Cwanc. stare 104¾, nowe 105⅔.

Kurs lwowski z d. 26 marca. Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 50 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 4 Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 25 kr.

Kurs wrocławski z dnia 27 marca. Banknoty austryackie 84½. Listy zast. poznań. 104. nowe 95¼. — Listy zast. Król. Pol. 97. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 84⅔ — Polski kurant 96¼.

URZĘDOWE.

N. 7111. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (804)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutku podania Stanisława Wrzałki, pełnomocnika sukcessorów śp. Jana Otrębskiego, i dwóch jego żon, tj. niegdy Zofii z Palków Otrębskiéj i Maryanny z Życińskich Otrębskiéj, mianowicie w imieniu Mateusza Otrębskiego, cessyonaryusza praw Zofii z Otrębskich Wartalskiéj, Kazimierza Wartalskiego małżonki, Julianny z Otrębskich Lebiedzkiéj Józefa Lebiedzkiego małżonki, oraz Franciszka Otrębskiego, tudzież jako pełnomocnika opieki małoletniego Franciszka Otrebskiego, działającego — o przyznanie im spadku po tychże, Janie Otrębskim, tudzież Zofii z Palków i Maryanny z Życińskich Otrębskich pozostałego, a składającego się z domów i zabudowań pod L. 75 i 76 w mieście Chrzanowie, tudzież z gruntów tamże położonych; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do C. K. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek wyszczególnionym wyżéj sukcesorom śp. Jana, Zofii i Maryanny Otrębskich w częściach właściwych przyznanym zostanie. — Kraków 16 Paździerńika 1851.

Prezes Trybunału *Majer.*
Z. Sekr. W. Płonczyński.

(1-3)

Inseraty.

ANTONI KATSKI w przejeździe ze Lwowa da KONCERT w Tarnowie 1go kwietnia r. b. w wieczór.

(799) (4-5)

N. 5924 **Bank Polski** (791)

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w dniu 9/21 kwietnia r. b. o godzinie 12téj w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Banku Polskiego publiczna licytacya na sprzedaż dóbr ziemskich 1) *Rzeczniów* z Wolą Modrzejową. 2) Miasta *Grabowiec* z przyległościami w powiecie Opatowskim, gubernii Radomskiéj położonych, wraz z Inwentarzami żywemi i martwemi na gruncie znajdującemi się, a to pod następującemi głównemi warunkami:

1) Possessya cywilna dóbr liczyć się będzie dla nabywcy od dnia 19 czerwca (1 lipca) r. b. 1852.

2) Szacunek ogólny całych dóbr wraz z inwentarzami ustanawia się na summę rsr. 142,100, która uiszczoną będzie w następujący sposób:

a) Oprócz pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 159,500 złp. czyli rsr. 23,925 wynoszącéj, z któréj po zapłaceniu raty czerwcowéj r. b. 1852 pozostanie do umorzenia summa rsr. 15,060 kop. 50.

b) Bank pozostawia jeszcze przy gruncie summę rsr. 83,000 do spłaty procentem amortyzacyjnym 1% obok zwyczajnego 4%.

c) Resztę zaś szacunku, to jest summę rsr. 44,039 kop. 50, od któréj licytacya zaczynać się będzie, tudzież to wszystko, co w terminie wyżéj nad tę summę postąpioném zostanie, nabywca obowiązany jest Bankowi zapłacić w ciągu trzech miesięcy od daty licytacyi.

3) W wypłacie summ ad b. i c., Bank przyjmie obligi skarbowe Królestwa Polskiego po kursie 90%.

4) Jeżeli nabywca płacić będzie regularnie raty procentowe i amortyzacyjne od summy rsr. 83,000, tudzież jeżeli Bank przekona się, że przedsiębierze amelioracyę dóbr, wówczas w razie dozwolenia na odnowienie pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Bank z należnością swoją 83,000 zezwoli na ustąpienie pierwszeństwa hypotecznego i nabywca pożyczkę odnowioną będzie mógł podnieść do rąk lub użyć na spłatę wierzytelności poniżéj hypotekowanemi być mogących.

Każdy przystępujący do licytacyi, obowiązany będzie złożyć na vadium rsr. 5000 w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych papierach publicznych krajowych procentowych w imiennéj wartości.

W razie jeżliby powyższa sprzedaż łącznie całych dóbr nie przyszła do skutku, odbędzie się licytacya w dwóch oddziałach pod podobnemi warunkami, a mianowicie:

A) Zaraz w tymże samym terminie 9/21 kwietnia r. b. 1) dóbr Rzeczniów prócz Woli Modrzejowéj i 2) miasta Grabowiec za szacunek rsr. 130,400 składający się:

a) Z pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w resztującéj nieumorzonéj ilości . . . . . rsr. 15,060 kop. 50.

b) Z summy przy gruncie do spłaty amortyzacyjnéj 1% obok procentu 4% . . . „ 74,000 „ —

c) Summy do zapłacenia w trzy miesiące po licytacyi . . . . „ 41,339 „ 50.

Vadium wynosić będzie rsr. 4000.

B) W dniu 10/22 kwietnia r. b. wsi Woli Modrzejowéj (do któréj w takim razie dołączoną zostanie od strony lasów Ostrowieckich przestrzeń lasu przeszło 10 włók zajmująca) za szacunek . . . . rsr. 14,300.

Który składać się będzie:

a) Z summy przy gruncie . . . . „ 9,000.

b) Z summy spłacalnéj . . . . „ 5,300.

Vadium oznacza się na rsr. 1000 (*).

Szczegółowe warunki chęć kupna mający, przeglądać mogą w biórze Naczelnika kancelaryi Banku Polskiego lub w Wydziale uposażeń i pożyczek rolniczych w Banku Polskim, oraz na gruncie dóbr.

Wolno jest wreszcie każdemu dobra te obejrzeć i przekonać się o wszystkich szczegółach, ku czemu wszelkie ze strony Administracyi miejscowéj, mieć sobie będzie zrobione ułatwienia.

Warszawa dnia 8/20 miesiąca lutego 1852 r.

Prezes, Radzca Tajny (podp.) **J. Tymowski.**
Naczelnik Kancelaryi, Radzca Dworu (podp.) **Łubkowski.**

(2-3)

*) Po oddzieleniu z Rzeczniowa części pożyczki Towarzystwa Kredytowego na dobra Wola Modrzejowa, nastąpi dodatkowy obrachunek z nabywcami.



Powóz do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod l. 63 gm. VII Piasek w łazienkach górnych.

Franciszek Spengler poleca względom szanownéj Publiczności swój **skład rękawiczek** pod l. 534 przy ul. Floryańskiéj, świeżo wyrobami zaopatrzony. Przyjmuje równie wszelkie zamówienia, za których dokładność i ceny umiarkowane zaręcza. (802—1-3)

(673) **Dobra Trzcianiec** (6)

z Attin. **Krzywe**, tudzież wieś **Rostoka** w cyrkule Sanockim położone; mające pola ornego do 1000 mórg, łąk żyznych 107 mórg, pastwisk 70 mórg, lasu przeszło 1000 mórg w dobrym stanie: jodłowy, sosnowy, bukowy i jaworowy, najżyzniejsze pastwiska ugorowe dla bydła i owiec, z których ostatnie w wielkiéj liczbie trzymać można; pomieszkanie murowane z wszelkiemi wygodami obszerne i piękne, reszta budynków ekonomicznych po największéj części nowo postawione i w dobrym stanie. Gorzelnia zupełnie z nowym aparatem i naczyniem do zacierów i fermentacyj, i na 12,000 garncy wódki pięknego naczynia, z młócarnią i sieczkarnią, z młynem, tartakiem, stawami zarybionemi, ogrodami w najlepsze gatunki drzew owocowych i kilkadziesiąt 12to-letnich morwowych drzew zaopatrzone i znaczną propinacyą, są z wolnéj ręki do

sprzedania lub na 6 i więcéj lat do wydzierżawienia.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można na miejscu w Trzciańcu, na tych zaś dobrach 15,500 złr. dla Towarz. Kred. Galicyjskiego tylko cięży.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY

wykonywujący druki na kamieniu, autografie, giloszowanie, wyciski wydatne (Relief)

MAURYCEGO KRYMMERA W GLIWICACH

na rogu Rynku i ulicy Bytomskiéj № 47 (Beuthener-Strasse)

poleca się Szanownéj Publiczności w wykonywaniu wszelkich litograficznych prac artystycznych, jakoteż pismiennych i tablicowych robót każdego rodzaju, jako to: kart adressowych, ksiąg handlowych i rzemieślniczych, cyrkularzy, etykiet itd.

Próby litograficzne tego zakładu widzieć można w Administracyi **Czasu**, tudzież u panów księgarzy tutejszych, głównie zaś w biórze komissowo-handlowém pod firmą **Joseph Adler** przy ulicy Śgo Jana Ner 462 na drugiém piętrze, u którego zarazem wszelkie zamówienia po cenie nader umiarkowanéj uskutecznione być mogą.

Das Lithographische Institut

Steindruckerei, Autographie, Guillochir- & Relief-Präg-Anstalt

von

MORITZ KRIMMER in GLEIWITZ,

Ring und Beuthener-Strassen-Ecke № 47

empfiehlt sich

zur Ausführung aller lithographischen Kunstgegenstände so wie zur Anfert'gung schriftlicher und tabellarischer Arbeiten jeder Art.

(761) (2-3)

(783) ***Wielki zbiór polskich*** (1-3)

MONET, MEDALÓW I KSIĄŻEK

numizmatycznych,

tudzież innych dzieł polskich i Polski się tyczących

(po większéj części rzadkich źródłowych),

pozostałych po ś. p. **Ignacym hr. Łoś** radcy c. k. Sądu szl. jest w całości lub w pojedynczych oddziałach z wolnéj ręki do sprzedania **we Lwowie** pod l. 858¼, 2gie piętro.

Spisy do przejrzenia i bliższą wiadomość udzielają przez grzeczność W. Radca dworu Köhne w Petersburgu, WP. Karol Beyer w Warszawie, księgarnia Czecha w Krakowie, księgarnia nadw. Braumüllera w Wiedniu, księgarnie Milikowskiego i Jabłońskiego we Lwowie.

Korespondencya bióra informacyi w Tarnowie

została uwiadomioną korespondencyą właścicieli kamienic w Wiedniu, iż życzą wejść w zamian tychże na dobra położone w Galicyi, o czém uwiadamiam Szanownych PP. Obywateli, iż w biórze mojém z całém objaśnieniem tego interesu obznajmić się mogą, wyszczególniając najdokładniéj położenie tychże kamienic w ulicach Wiednia i stan onych prawdziwy.

J. Fechtdegen, ajent uprzyw.

(750-3)

Cierpiącym na oczy.

Okulista z Wiednia w przejeździe przez Kraków do Jass, będzie udzielać rady, uskuteczniać operacye katarakty itd. w Hotelu Pollera przez d. 21szy i 22gi marca, zaś w **Tarnowie** w Hotelu Krakowskim przez d. 24ty i 25ty t. m. (765-3)

(751) (5)

LEKCYE zbiorowe języka niemieckiego

w numerach 278, 280 dziennika Czas r. z. przezemnie ogłoszone, a od 1go stycznia r. b. aż dotąd praktykowane — **rozpoczynam na nowo** dla tych PP. **od 1go kwietnia**, którym **prawidła główne gramatyki niemieckiéj** nie są obce. — **CENA** już wiadoma z przeszłego ogłoszenia.

☞ PP. życzący sobie korzystać z tych lekcyj, raczą się, **o ile możności wcześnie,** zgłosić do mnie

każdego dnia pomiędzy 10 a 12 godziną przed południem

w domu pod L. 629 Gm. V. przy ulicy Mikołajskiéj na drugiém piętrze w dziedzińcu.

Alojzy Bieńkowski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu (...).	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
29	2	27" 4‴. 344	+ 9° 6	2‴ 32	wschodni słaby	pogoda z chmr.		+11° 0	— 1° 2
„	10	„ 4 489	+ 3 8	2 30	„	„	koło przy księżycu.		
30	6	27 4 089	+ 1 2	2 22	„	pochmurno	szron		

W DRUKARNI CZASU.